OPERA
NA ZAMKU
w Szczecinie

NAPÓJ MIŁOSNY

Gaetano Donizetti

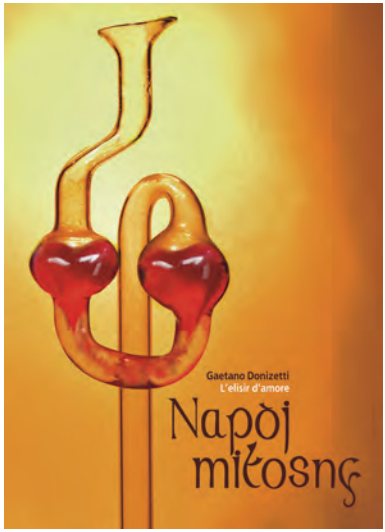

Projekt plakatu:
Mariusz Napierała

Zdjęcie na okładce:
Włodzimierz Piątek

Teksty:
Piotr Deptuch, Kinga Konieczny

Opracowanie redakcyjne:
Kinga Konieczny

Projekt i skład programu:
Agata Pełechaty

Korekta:
Krystyna Pawlikowska

OPERA NA ZAMKU w Szczecinie

SPIS TREŚCI:

SŁOWO WSTĘPU / **4**

O SPEKTAKLU / **10**

REALIZATORZY /**16**

WYKONAWCY / **26**

NAPÓJ MIŁOSNY

Gaetano Donizetti

Ppremiera 14 lutego 2014

Pomorze Zachodnie

Instytucja Kultury Samorządu Województwa Zachodniopomorskiego

Mecenas Opery na Zamku w Szczecinie

BMW Bońkowscy

Partner Opery na Zamku w Szczecinie

PREMIERA

Gaetano Donizetti

Napój miłosny

opera komiczna w dwóch aktach

Prapremiera: Mediolan, Teatro della Canobbiana, 12 maja 1832 r.
Premiera obecnej realizacji: 14 lutego 2014 r.

Muzyka
Gaetano Donizetti

Libretto
Felice Romani

Realizatorzy

Kierownictwo muzyczne, dyrygent
Vladimir Kiradjiev

Reżyseria
Jitka Stokalska

Scenografia i kostiumy
Mariusz Napierała

Przygotowanie chóru
Małgorzata Bornowska

Reżyseria świateł
Dawid Karolak

Asystent reżysera
Wiesław Łągiewka

Fot. B. Miedelksza

Fot. W. Piątek

Jitka Stokalska podczas prób do szczecińskiej premiery

Uniwersalna, nieco umowna przestrzeń, w której osadziliśmy opowieść, ma na celu skupienie uwagi na samej historii. Bo tu najważniejsza jest potęga miłości, która może zbawić, ale też zabić.
O tym właśnie jest „Napój miłosny".

potęga miłości...

Klejnot włoskiej opery komicznej

Gaetano Donizetti

„Napój miłosny", skomponowany przez Donizettiego w wieku trzydziestu pięciu lat, jest jego trzydziestym drugim dziełem operowym, a kompozytor należał do rekordzistów w zakresie tempa tworzenia poszczególnych partytur.

Gdyby przejrzeć najpopularniejszą wyszukiwarkę operową www.operabase.com, okazałoby się, że *Napój miłosny* Donizettiego (1832) znajduje się zdecydowanie w czołówce najczęściej wystawianych dzieł operowych. Grają go zarówno najsławniejsze sceny świata, jak i niewielkie teatry o kameralnej obsadzie wykonawczej. Nieżyjący już prof. Janusz Łętowski nakreślił sylwetkę jego twórcy w następujących słowach: „Donizetti nie był zwyczajnym ani nawet nadzwyczajnym kompozytorem, był genialną maszyną do produkowania oper, z których jedne udały mu się wspaniale, inne gorzej".

Napój…, skomponowany przez Donizettiego w wieku trzydziestu pięciu lat, jest jego trzydziestym drugim dziełem operowym, a kompozytor należał do rekordzistów w zakresie tempa tworzenia poszczególnych partytur. Anegdota mówi, że gdy wspomniano mu o wielkim Rossinim, który do skomponowania *Cyrulika sewilskiego* potrzebował zaledwie dwóch tygodni, to riposta Donizettiego była natychmiastowa, brzmiała: „To wcale mnie nie dziwi, on był taki leniwy". Niemal „sprinterskie" tempo twórczego procesu – którego konsekwencją jest bezprecedensowy dorobek siedemdziesięciu skomponowanych oper – dramatycznie przerwała choroba psychiczna kompozytora, który w wieku pięćdziesięciu jeden lat zmarł w zakładzie dla obłąkanych.

Napój miłosny jest jedną z dwóch oper komicznych Donizettiego (obok skomponowanego pod koniec życie *Don Pasquale*), które weszły do żelaznego repertuaru operowego. Librecistą dzieła jest sławny Felice Romani (w zasadzie wiernie opracował tu dramat Scribe'a), który wcześniej stworzył dla Belliniego teksty do jego nieśmiertelnych arcydzieł: *Lunatyczki* i *Normy*.

Napój miłosny ma wszystko, czego potrzeba, by opera komiczna bawiła i fascynowała zgromadzoną w teatrze publiczność: skrzące się dowcipem wirtuozowskie arie, błyskotliwe ansamble i pełen werwy finał. Dramatyczna intryga jest zabawną karykaturą toposu miłosnego eliksiru, który swój filozoficzny i metafizyczny ekwiwalent znajdzie niebawem w Wagnerowskim *Tristanie*. Miłosny trójkąt Adiny, Nemorina i Belcore'a daje libreciście ogromne pole do manewrowania pikantnymi zwrotami akcji, co kompozytor wykorzystuje z nawiązką, tworząc partyturę melodyjną, pełną lekkości, bezpretensjonalnej wirtuozerii i kompozytorskiego polotu. O ile Belcore i Dulcamara to bohaterowie wywiedzeni jeszcze z tradycji XVIII-wiecznej commedii dell'arte, o tyle para amantów Adina i Nemorino to już „dzieci" epoki romantycznych uniesień, zawoalowanych niedopowiedzeń i sentymentalnych westchnień.

Napój miłosny jest zaliczany do oper spod znaku bel canta. Tą nazwą określano styl włoskiej opery lirycznej pierwszej połowy XIX wieku. Jego sensem było połączenie wokalnej wirtuozerii z typowo romantyczną ekspresją, pełną emocjonalnych fluktuacji, patosu i dramatyzmu. Istotę bel canta najpełniej wyrażała opera seria lub inaczej mellodrama, czyli dzieło patetyczne i poważne w wyrazie.
W przypadku opery komicznej sytuacja była bardziej skomplikowana, gdyż tendencje romantyczne krzyżowały się z ciągle obecnymi elementami klasycznymi wywiedzionymi jeszcze z tradycji commedii dell'arte.

Fot. B. Miedelsza

Jest więc *Napój miłosny* dzieckiem nie tylko *Cyrulika sewilskiego* Paisella (1782), ale także oper *Cosi fan tutte* Mozarta (1790) i *Służąca panią* (1733) Pergolesiego. Piotr Kamiński określa go jako „jeden z klejnotów włoskiej sceny buffa. Nie sposób powiedzieć, co tu bardziej zachwyca, subtelność scenariusza czy świeżość muzyki". Już orkiestrowy wstęp wprowadza w atmosferę dzieła, łącząc pompatyczne deciso orkiestrowego tutti z lirycznymi frazami smyczków, do których dołącza się później „roześmiany" flet i przychodzące mu w sukurs pozostałe instrumenty dęte drewniane. Choć Nemorino pała do Adiny uczuciem (omdlewające arioso *Quanto è bella, quanto è cara*), to rezolutna dziewczyna zdaje się tego kompletnie nie zauważać. Sytuację komplikuje dodatkowo edukacyjny mezalians – Adina to umiejąca czytać erudytka rozkochana w dziejach *Tristana i Izoldy*, tymczasem jej prostoduszny amant to niepiśmienny analfabeta. Aria *Della crudele Isotta* ukazuje dwoistą naturę dziewczyny – z jednej strony uwodzicielską kokietkę, z drugiej wrażliwą uduchowioną muzę. Nagle na scenie pojawia się ten trzeci. Jest nim wiejski przystojniak – sierżant Belcore, łamiący kobiece serca tyleż cynicznie, co skutecznie. Adina nie kryje zainteresowania przystojnym wojakiem, uruchamiając pełen arsenał kobiecej kokieterii, czemu towarzyszy efektowna aria wojaka *Come Paride vezzoso*, przechodząca w duet zakończony chóralną kodą. Uroczy duet Adiny i Nemorina (*Una parola, o Adina*) unaocznia dystans dzielący dwójkę protagonistów. Prostoduszny wieśniak nie potrafi dotrzeć do serca kapryśnej bogdanki, niemal cały czas sączącej ironiczny jad. Tymczasem trąbkowe fanfary anonsują pojawienie się kolejnej dramatis personae. Jest nią groteskowy doktor Dulcamara, wędrowny hochsztapler serwujący cudowne panaceum na każdą z możliwych chorób tego świata (aria *Udite, udite, o rustici*).

Fot. W. Piątek

Fot. B. Miedeksza

W kompetencjach medyka są również wszelkie schorzenia wynikające z miłosnych afektów skutecznie łamiących udręczone serca.
Nemorino otrzymuje więc tajemniczy eliksir, który nazajutrz przemieni go w Tristana, któremu Adina–Izolda natychmiast odpłaci miłosnym afektem. Co prawda magiczny napój jest w istocie zwykłym winem, ale to w niczym nie przeszkadza mężczyznom w ubiciu „intratnej" transakcji (duet *Voglio dire*). Początkowo gamoniowaty Nemorino pod wpływem niezwykłej mikstury (klasyczny przykład efektu placebo) niemal od razu nabiera pewności siebie. Gdy ponownie pojawia się Adina, rozpoczynają się prawdziwe manewry miłosne. Kapryśna piękność z konsternacją zauważa dziwny dystans płynący od zalotnika (duet *Esulti pur la barbara*). Urażona duma nie pozwala dziewczynie na dalszą zwłokę, w wyniku czego z premedytacją ofiarowuje swoją rękę Belcore'owi (tercet), który jak na złość następnego dnia musi jechać na wojnę. Ślubna ceremonia powinna nastąpić więc niezwłocznie. Zrozpaczony Nemorino błaga ukochaną o jeden dzień zwłoki z pochopną decyzją, ale rezolutna kokietka, nie tracąc zimnej krwi, odprawia zalotnika z kwitkiem (finał *Adina credimi*). Tylko z pozoru skomplikowana intryga w drugim akcie zagęszcza się jeszcze bardziej. Rozpoczynają się uroczystości weselne, co ilustruje żywiołowa orkiestrowa intrada i scena chóralna. Adinie towarzyszy Dulcamara, który w duchu Berty z Rossiniowskiego *Cyrulika* wraz z oblubienicą intonuje krotochwilną piosenkę o bogatym senatorze i pięknej gondolierce (*Io son ricco, e tu sei bella*). Wśród weselnych gości brak jednak Nemorina, który w ustronnym miejscu daremnie oczekuje piorunującego działania miłosnej mikstury. Jest zresztą całkowicie finansowo spłukany, nie może więc dokupić kolejnej porcji tajemniczego specyfiku. Pojawiający się sierżant Belcore nieoczekiwanie oferuje pomoc potencjalnemu rywalowi, proponując mu zaciągnięcie się do wojska, czego konsekwencją jest otrzymanie żołdu w wysokości oszałamiającej sumy dwudziestu talarów (duet *Venti scudi*).

Fot. B. Miedeksza

Tymczasem sprawy przybierają obrót nieoczekiwany. Gianetta informuje gości weselnych, że wujek Nemorina właśnie opuścił ziemski padół i pozostawił mu potężny spadek. Potencjalny wojownik, nieświadomy obrotu rzeczy jest już pod ogromnym działaniem miłosnego eliksiru (*Dell'elisir mirabile*), czyniąc piorunujące wrażenie na przedstawicielkach płci pięknej. Duet *Quanto amore* ostatecznie odwraca uwagę Adiny od sierżanta Belcore'a. Pojawia się Nemorino, na co dziewczyna reaguje tyleż nieoczekiwanym, co silnym wzruszeniem. Na rezonans nie trzeba długo czekać. Głęboko poruszony młodzieniec uzewnętrznia swoje emocje w jednej z najpiękniejszych arii z włoskiego repertuaru – *Una furtiva lagrima*, wreszcie czując, że jest szczerze kochany. Teraz szczęśliwy koniec jest już bliski. Adina wykupi od sierżanta Belcore'a wojskowy patent ukochanego, dając mu nie tylko wolność, ale i miłość (duet *Prendi, per me sei libero*). Wirtuozowskie koloratury Adiny anonsują narodziny prawdziwej miłości i szczęścia. Raz jeszcze powraca canzonetta o bogaczu i gondolierce, która staje się kanwą krótkiego, pełnego radości finału.

Piotr Deptuch

Fot. B. Miedeksza

Opera na Zamku
ul. Korsarzy 34
kasa czynna wt.–sob. 14-18
tel. 91 43 48 106
www.opera.szczecin.pl